

13 stycznia 2012. Komentarz ojca Jacka Salija

(1 Sm 8,4-7.10-22a) Zebrała się więc cała starszyzna izraelska i udała się do Samuela do Rama. Odezwali się do niego: Oto ty się zestarzałeś, a synowie twoi nie postępują twoimi drogami: ustanów raczej nad nami króla, aby nami rządził, tak jak to jest u innych narodów. Nie podobało się Samuelowi to, że mówili: Daj nam króla, aby nami rządził. Modlił się więc Samuel do Pana. A Pan rzekł do Samuela: Wysłuchaj głosu ludu we wszystkim, co mówi do ciebie, bo nie ciebie odrzucają, lecz Mnie odrzucają jako króla nad sobą. I powtórzył Samuel wszystkie słowa Pana ludowi, który od niego zażądał króla. Mówił: Oto jest prawo króla mającego nad wami panować: Synów waszych będzie on brał do swego rydwanu i swych koni, aby biegali przed jego rydwanem. I uczyni ich tysiącnikami, pięćdziesiątnikami, robotnikami na roli swojej i żniwiarzami. Przygotowywać też będą broń wojenną i zaprzęgi do rydwanów. Córki wasze zabierze do przyrządzania wonności oraz na kucharki i piekarki. Zabierze również najlepsze wasze ziemie uprawne, winnice i sady oliwkowe, a podaruje je swoim sługom. Zasiwy wasze i winnice obciąży dziesięciną i odda ją swoim dworzanom i sługom. Weźmie wam również waszych niewolników, niewolnice, waszych najlepszych młodzieńców i osły wasze i zatrudni pracą dla siebie. Nałoży dziesięcinę na trzodę waszą, wy zaś będziecie jego sługami. Będziecie sami narzekali na króla, którego sobie wybieriecie, ale Pan was wtedy nie wysłucha. Odrzucił lud radę Samuela i wołał: Nie, lecz król będzie nad nami, abyśmy byli jak wszystkie narody, aby nas sądził

nasz król, aby nam przewodził i prowadził nasze wojny! Samuel wysłuchał wszystkich słów ludu i powtórzył je uszom Pana. A Pan rzekł do Samuela: Wysłuchaj ich żądania i ustanów im króla!

(1 Sm 8,4-7.10-22a)

Zebrała się więc cała starszyzna izraelska i udała się do Samuela do Rama. Odezwali się do niego: Oto ty się zestarzałeś, a synowie twoi nie postępują twoimi drogami: ustanów raczej nad nami króla, aby nami rządził, tak jak to jest u innych narodów. Nie podobało się Samuelowi to, że mówili: Daj nam króla, aby nami rządził. Modlił się więc Samuel do Pana. A Pan rzekł do Samuela: Wysłuchaj głosu ludu we wszystkim, co mówi do ciebie, bo nie ciebie odrzucają, lecz Mnie odrzucają jako króla nad sobą. I powtórzył Samuel wszystkie słowa Pana ludowi, który od niego zażądał króla. Mówił: Oto jest prawo króla mającego nad wami panować: Synów waszych będzie on brał do swego rydwanu i swych koni, aby biegali przed jego rydwanem. I uczyni ich tysiącnikami, pięćdziesiątnikami, robotnikami na roli swojej i żniwiarzami. Przygotowywać też będą broń wojenną i zaprzęgi do rydwanów. Córki wasze zabierze do przyrządzania wonności oraz na kucharki i piekarki. Zabierze również najlepsze wasze ziemie uprawne, winnice i sady oliwkowe, a podaruje je swoim sługom. Zasiewy wasze i winnice obciąży dziesięciną i odda ją swoim dworzanom i sługom. Weźmie wam również waszych niewolników, niewolnice, waszych najlepszych młodzieńców i osły wasze i zatrudni pracą dla siebie. Nałoży dziesięcinę na trzodę waszą, wy zaś będziecie jego sługami. Będziecie sami narzekali na króla, którego sobie wybierzecie, ale Pan was wtedy nie wysłucha. Odrzucił lud radę Samuela i wołał: Nie, lecz król będzie nad nami, abyśmy byli jak wszystkie narody, aby nas sądził nasz król, aby nam przewodził i prowadził nasze wojny! Samuel wysłuchał wszystkich słów ludu i powtórzył je uszom Pana. A Pan rzekł do Samuela: Wysłuchaj ich żądania i ustanów im króla!

(Ps 89,16-19)

REFREN: Na wieki będę słaWił łaski Pana

Błogosławiony lud, który umie się cieszyć
i chodzi, Panie, w blasku Twojej obecności.
Cieszą się zawsze Twym imieniem,
wywyższa ich Twoja sprawiedliwość.

Bo Ty jesteś blaskiem ich potęgi,
a przychyłność Twoja dodaje nam mocy.
Bo do Pana należy nasza tarcza,
a król nasz do Świętego Izraela.

(2 Kor 5,19)

W Chrystusie Bóg pojednał świat ze sobą, nam zaś przekazał słowo pojednania.

(Mk 2,1-12)

Gdy Jezus po pewnym czasie wrócił do Kafarnaum, posłyszeli, że jest w domu. Zebrało się tyle ludzi, że nawet przed drzwiami nie było miejsca, a On głosił im naukę. Wtem przyszli do Niego z paralitykiem, którego niosło czterech. Nie mogąc z powodu tłumu przynieść go do Niego, odkryli dach nad miejscem, gdzie Jezus się znajdował, i przez otwór spuścili łoże, na którym leżał paralytyk. Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralytyka: Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy. A siedziało tam kilku uczonych w Piśmie, którzy myśleli w sercach swoich: Czemu On tak mówi? On bluźni. Któż może odpuszczać grzechy, prócz jednego Boga?

Jezus poznał zaraz w swym duchu, że tak myślą, i rzekł do nich: Czemu nurtują te myśli w waszych sercach? Cóż jest łatwiej: powiedzieć do paralytyka: Opuuszczają ci się twoje grzechy, czy też powiedzieć: Wstań, weź swoje łoże i chodź? Otóż, żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów - rzekł do paralytyka: Mówię ci: Wstań, weź swoje łoże i idź do domu! On wstał, wziął zaraz swoje łoże i wyszedł na oczach wszystkich. Zdumieni się wszyscy i wielbili Boga mówiąc: Jeszcze nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego.

Komentarz.

Już anioł wyjaśniający Józefowi tajemnicę macierzyństwa Maryi powiedział mu, że Jezus zbawi swój lud od jego grzechów. Również Jan Chrzciciel wskazywał na Jezusa, że to jest Baranek Boży, który zgładzi grzech świata. Także sam Pan Jezus zapowiadał, że Krew swoją przeleje na odpuszczenie grzechów.

A jednak w Ewangeliach znajdują się tylko dwa epizody, kiedy Pan Jezus odpuszcza grzechy jakiemuś konkretnemu człowiekowi. W obu zresztą przypadkach świadkowie nie mogli pogodzić się z tym, że On ma moc odpuszczania grzechów. Kiedy Pan Jezus powiedział paralytykowi: "Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy" - niektórzy uznali to za bluźnierstwo, bo przecież jeden tylko Bóg ma moc odpuszczania grzechów. Podobnie kiedy jawnogrzesznica oblewała Jezusowi stopy drogocennym olejkiem oraz własnymi łzami, i kiedy Pan

Jezus jej powiedział: "Twoje grzechy są odpuszczone", niektórych to obruszyło. "Kim On jest, że nawet grzechy odpuszcza?" - mówili poza Jego plecami.

Właśnie: co to takiego jest grzech, że tylko Bóg może go odpuścić i trzeba było aż męki Syna Bożego, żeby nas od grzechów uwolnić? Najwyraźniej grzech jest to coś takiego, co powoduje we mnie skutki po ludzku nieodwracalne. Podobieństwa do grzechu można szukać w sytuacji, kiedy ktoś lekkomyślnie bawi się petardą, która wybuchła i wypaliła mu oczy. Albo kiedy ktoś jedzie samochodem i nie przestrzega reguł roztropności - powoduje wypadek, z którego wychodzi kaleką. Powiedzieć sobie w takich sytuacjach: "To był błąd, już więcej nie będę bawił się petardą, już więcej nie będę przekraczał dozwolonej prędkości" - nie przywróci zdrowia, nie przywróci utraconego wzroku ani władzy w nogach.

Oba te porównania dobrze pokazują nieodwracalność skutków grzechu, ale istoty grzechu chyba w ogóle nie pokazują. Grzech w swojej istocie podobny jest raczej do zła, które wchodzi między bliskich sobie ludzi. Na przykład żona albo mąż zdradził swojego współmałżonka, matka albo ojciec ciężko skrzywdził swoje dziecko. Otóż ten, kto dopuścił się tego zła, nawet jeśli się opamięta, nie od razu będzie zdolny kochać po dawnemu. Jeszcze bardziej zranioną może się poczuć osoba skrzywdzona i nie trzeba się dziwić, że z nieufnością reaguje na okazywanie jej miłości przez niedawnego krzywdziciela. Tu musi się zagoić rana, a krzywdziciel musi się wewnętrznie nawrócić i uzyskać przebaczenie od osoby skrzywdzonej.

Właśnie dlatego grzechy może odpuszczać tylko Bóg. Grzech spowodował przecież we mnie jakieś po ludzku nieodwracalne rozbitcie duchowe, zranił głęboko mnie samego (a często również innych) - i

jeden tylko Bóg może mnie z tego duchowego kalectwa, deformacji i osłabienia wyprowadzić. Otóż wielką częścią Dobrej Nowiny jest orędzie, że Bóg jest kimś nieskończenie miłosiernym - że Bóg nie tylko że może odpuszczać nam grzechy, ale Jemu na tym zależy.

o. Jacek Salij